

BYDGOSZCZ. MOCNY SPEKTAKL W TEATRZE

# KOBIECOŚĆ WIODĄCA LUD NA BARYKADY

MARTA LESZCZYŃSKA

Recenzenci są zgodni. „Żony stanu, dziwki rewolucji” to pierwsza premiera sezonu w Teatrze Polskim i jeden z najmocniejszych spektakli politycznych ostatnich lat. Kto nie był na premierze w miniony weekend, do teatru musi koniecznie pójść w ten.



Inspiracją dla nowego spektaklu Wiktora Rubina i Jolanty Janiczak stała się postać Théroigne de Méricourt, która w czasie rewolucji francuskiej walczyła o prawa kobiet obywaterek. - Jej nazwisko nie pojawia się jednak obok Dantona i Robespierre’a, nie ma jej w podręcznikach i encyklopediach. Jej odwaga i zaangażowanie zostały przez historię przykryte diagnozą szaleństwa, fanatyzmu politycznego - zauważają twórcy spektaklu.

- W spektaklu zastanawiamy się nad ideami, metodami, narzędziami, które mogłyby obudzić rewolucyjny zryw dzisiaj, teraz, w XXI wieku. Ważnym kontekstem stała się dla nas

MATERIA PRASOWE



„Żony stanu, dziwki rewolucji” zbiera dobre recenzje

obecna sytuacja społeczna. To, co dziś dzieje się w społeczeństwie, o czym piszą gazety, i siła wystąpień kobiet w ostatnich tygodniach utwierdza nas tylko w przekonaniu, że podejmujemy wciąż ważny temat - podkreśla Rubin.

Próby do spektaklu zbiegły się z czarnymi protestami w całej Polsce. To jednak przypadek. O premierze w teatrze Polskim twórcy dyskutowali już dużo wcześniej. Dla Rubina i Janiczak podjęty temat był bowiem kontynuacją wieloletnich zainteresowań tematycznych.

Witold Mrozek, recenzent teatralny „Wyborczej”, przypomina, że Jolanta Janiczak jest znana z dramatów takich jak „Joanna Szalona. Królowa” i „Caryca Katarzyna”, w których biografia i historia mieszają się z feministyczną fantazją, fakty z fikcją.

- „Ale »Żony stanu...« to nie »kobieta« kronika rewolucji francuskiej. Choć rozpoczyna się od opisu »Wolności wiodącej lud na barykady«, słynnego obrazu Delacroix. I choć postaci sztuki noszą imiona postaci z czasów rewolucji - jak Anne-Joseph Théroigne de Méricourt, śpiewaczki operowej i żyrondyzki. Bo hasłem wywoławczym mogłyby być tu też »Towarzyszki z PPS» czy »Kobiety Solidarności«” - pisze Mrozek.

Podkreśla, że przez to spektakl doskonale gra z dzisiejszym nastrojem w Polsce: gniewem i społeczną mobilizacją. To teatr protestu, wyrazistych gestów i deklaracji. I teatr polityczny, który podważa sens politykowania w teatrze. „To nie tylko zasługa transparentów, które są podstawowym budulcem scenografii Michała Korchowca. »Żony stanu...« to jedna z najdobitniejszych i zarazem najdowcipniejszych zaangażowanych wypowiedzi w polskim teatrze ostatnich sezonów”.

Najbliższe przedstawienia w Teatrze Polskim (al. Mickiewicza 2) w Bydgoszczy: 4, 5 i 6 listopada o godz. 19. 🌟